**Poniedziałek** **27.04**

* „ Legenda o Syrence warszawskiej”- słuchanie opowiadania.

**Syrena**

Dawno, dawno temu, w puszczy szumiącej na wysokim wiślanym brzegu, stała wieś rybacka. Mieszkali w niej dobrzy, pracowici ludzie. Trudnili się wyrębem drzew i łowieniem ryb. Część swoich połowów odwozili do zamku Książąt Mazowieckich i dostawali za nie sól oraz inne potrzebne im rzeczy. W głębinach Wisły, która rozlewała tu szeroko swe wody, mieszkała syrena. Tak naprawdę nikt nigdy jej nie widział. Czasami zdarzało się, że rybacy, wracając wieczorami z połowów, słyszeli jej niezwykły śpiew. Jedni mówili, że to wiatr szumi w gałęziach sosen, inni – że to fale rzeczne uderzają o nadbrzeżne kamienie. Byli i tacy, którzy słyszeli śpiew syreny z bliska i doskonale wiedzieli, jakim pięknym głosem została obdarzona.

Pewnego razu trzej rybacy spotkali się przed chatą mądrego pustelnika. Usiedli

razem z nim na zwalonym pniu i zaczęli się naradzać, jak by tu ową syrenę zwabić, żeby ją obejrzeć, a może nawet i złapać.

– Trzeba by wypłynąć nocą na rzekę i ukryć łódź w trzcinach -powiedział Mateusz.

– I trzeba zapalić łuczywo. W ciemności niczego nie zobaczymy – powiedział

Szymon.

–Zaczekajmy, aż będzie pełnia księżyca, bo wtedy jest jaśniej – powiedział pustelnik.

– Wtedy syrena nas nie zobaczy.

– Złapiemy ją i zawieziemy księciu, a za to dostaniemy mieszek pełen złota – dodał Szymon. Mateuszowi spodobał się ten pomysł. Kiedy nadeszła jasna noc, zaczaili się wraz pustelnikiem na łodzi, przy brzegu, z mocną siecią. Nie czekali zbyt długo. Syrena wypłynęła z wiślanych fal, usiadła na piasku i zaczęła śpiewać. Zauroczeni pięknem jej głosu rybacy nie śmieli się poruszyć, by zarzucić na nią sieci. W końcu pustelnik wyjął z kieszeni grudkę wosku, dał każdemu po kawałeczku i powiedział:

– Pozatykajcie sobie uszy, żeby nie słyszeć jej śpiewu.

Rybacy zatkali sobie uszy woskiem i dopiero wtedy zarzucili sieć na głowę biednej syreny. Potem wciągnęli ją do łodzi, a kiedy byli już na brzegu, zanieśli ją do wsi i zamknęli w chacie. Przestraszona i zapłakana syrena błagała rybaków, żeby ją wypuścili, ale nikt nie słuchał jej skarg. Zostawili ją pod opieką Stacha, najmłodszego z rybaków. Sami poszli przygotować wóz drabiniasty, żeby zawieźć syrenę na książęcy zamek. Stach przyglądał się jej i widząc, jak otwiera usta, odetkał sobie uszy i wtedy usłyszał jej prośbę:

– Otwórz drzwi, Stachu, i wypuść mnie.

– Jakże to tak? Mam cię uwolnić? – spytał zdziwiony Stach.

– Właśnie tak, Stachu. Otwórz drzwi i chodź ze mną – powiedziała syrena.

Stach zauroczony jej pięknem głosu, spełnił jej prośbę bez słowa. Poszedł za syreną aż na brzeg Wisły, patrząc, jak skacze powoli na swoim rybim ogonie. Chciał jej pomóc, ale syrena nie pozwoliła się dotknąć. Już świtało, gdy zbliżyli się do brzegu rzeki. W tym czasie pozostali rybacy przygotowali wóz, wymościli go sianem i wrócili do chaty. Gdy zobaczyli, że izba jest pusta, domyślili się wszystkiego i ruszyli w pogoń za Stachem i syreną. Dotarli na brzeg za późno. Syrena właśnie zsunęła się po piasku do wody i odpłynęła na środek rzeki. Stach, widząc nadpływających rybaków, prze straszył się ich i, niewiele myśląc, skoczył do Wisły.

– Łapaj! Trzymaj! Nie puszczaj! – krzyczeli rozzłoszczeni rybacy, ale nie było już kogo ani łapać, ani trzymać. Stach płynął w ślad za syreną, a ona sama zatrzymała się wśród fal i zawołała z oddali:

– Śpiewałam dla was, bo was polubiłam! Chciałam być z wami, żeby was cieszyć śpiewem i ostrzegać przed niebezpieczeństwem! Złapaliście mnie jak zwykłą rybę! I chcieliście mnie sprzedać księciu do zamku! Dlatego odpływam na zawsze! Jeśli wrócę, to z tarczą i mieczem, żeby was bronić, ale pojawię się dopiero wówczas, gdy niebezpieczeństwo będzie tak wielkie, że sami nie dacie sobie rady. I to były ostatnie słowa syreny. Zniknęła na zawsze. Nikt też już nie widział młodego rybaka Stacha. Podobno popłynął za syreną aż do morza i zbudował miasto u ujścia Wisły. Minęło wiele lat. Nie ma już śladu po rybackiej wiosce, za to na jej miejscu wyrosło ogromne miasto – Warszawa. Różne były dzieje tego miasta, czasem radosne, a czasem tragiczne. Jednak mieszkańcy

Warszawy nigdy nie zapomnieli o swojej syrenie. Z tarczą i mieczem wzniesionym do góry stoi Syrenka nad brzegiem Wisły, strzegąc miasta i jego mieszkańców. Lecz do tej pory jeszcze się nie pojawiła, co oznacza, że wciąż nie nadszedł czas spełnienia jej obietnicy…

* Opowiedz legendę- historyjka obrazkowa. Wykonanie karty pracy 12 i 13.